

Sygn. akt I USK 215/21

POSTANOWIENIE

Dnia 22 lipca 2021 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Katarzyna Gonera

w sprawie z odwołania I. Spółki Jawnej w (...) przeciwko Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych Oddziałowi w C. z udziałem zainteresowanych: S. S., A. T. i M. K. o podleganie ubezpieczeniom społecznym i podstawę wymiaru składek, po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym w Izbie Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w dniu 22 lipca 2021 r., skargi kasacyjnej odwołującej się Spółki od wyroku Sądu Apelacyjnego w (...) z dnia 2 marca 2020 r., sygn. akt III AUa (...),

- 1. odmawia przyjęcia skargi kasacyjnej do rozpoznania;**
- 2. oddala wniosek organu rentowego o zasądzenie zwrotu kosztów postępowania kasacyjnego.**

UZASADNIENIE

Sąd Apelacyjny w (...) wyrokiem z 2 marca 2020 r., zmienił wyrok Sądu Okręgowego w G. z 16 października 2018 r. zaskarżony apelacją organu rentowego w ten sposób, że oddalił odwołanie płatnika składek I. spółka jawna w (...) od decyzji Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Oddziału w C. z 12 czerwca 2017 r., w której stwierdzono, że ubezpieczeni:

(-) A. T. jako osoba wykonująca pracę na podstawie cywilnoprawnych umów o świadczenie usług, do których stosuje się przepisy dotyczące zlecenia, zatrudniona u płatnika składek podlegała obowiązkowo ubezpieczeniom: emerytalnemu i rentowym oraz wypadkowemu w okresach od 8 do 22 marca 2013

r., od 5 do 23 kwietnia 2013 r., od 10 do 24 maja 2013 r. i od 3 do 25 czerwca 2013 r. i równocześnie w tych okresach nie podlegała ubezpieczeniom społecznym z innych tytułów;

(-) M. K. jako osoba wykonująca pracę na podstawie cywilnoprawnych umów o świadczenie usług, do których stosuje się przepisy dotyczące zlecenia, zatrudniony u płatnika składek podlegał obowiązkowo ubezpieczeniom emerytalnemu, rentowym oraz wypadkowemu w okresach od 23 lutego do 6 marca 2013 r., od 5 do 30 kwietnia 2013 r., od 2 do 17 maja 2013 r., od 27 maja do 25 czerwca 2013 r.

(-) S. S. jako osoba wykonująca pracę na podstawie cywilnoprawnych umów o świadczenie usług, do których stosuje się przepisy dotyczące zlecenia, zatrudniony u płatnika składek podlegał obowiązkowo ubezpieczeniom emerytalnemu i rentowym oraz wypadkowemu w okresie od 5 do 23 kwietnia 2013 r. i od 16 do 28 maja 2013 r.

Ponadto organ rentowy określił podstawy wymiaru składek za sporne okresy dla każdego z ubezpieczonych.

Spór w rozpoznawanej sprawie sprowadzał się do rozstrzygnięcia, czy stosunek prawny łączący ubezpieczonych A. T., M. K. i S. S. z płatnikiem składek (odwołującą się) I. spółką jawną w (...), którego przedmiotem było przeprowadzenie zajęć szkoleniowych, w okresach wskazanych w zaskarżonych decyzjach, miał charakter umów o dzieło, czy też umów starannego działania, kwalifikowanych jako umowy o świadczenie usług, do których na podstawie art. 750 k.c. stosuje się odpowiednio przepisy o zleceniu, a w konsekwencji, czy zainteresowani podlegali ubezpieczeniom społecznym z tytułu wykonywania tych umów i czy w związku z tym odwołująca się spółka jawna zobowiązana jest uiścić składki na ubezpieczenia emerytalne, rentowe, wypadkowe i zdrowotne od tych osób.

W ocenie Sądu drugiej instancji, w treści przedmiotowych umów a także sposobie ich wykonania nie przeważają cechy umowy o dzieło, gdyż znany był jedynie ogólny tytuł szkolenia, a nie już sam konkretny jego temat. Chodziło więc o przekazanie wiedzy, która odnosiłaby się do ogólnego przedmiotu szkolenia, a nie o wykład na z góry oznaczony temat, który poddawałby się sprawdzianowi na

istnienie wad. Jeśli zatem konkretny temat wykładu nie był znany zarówno w momencie zawierania umów, jak i w trakcie ich realizacji, to nie został oznaczony rezultat tych umów (dzieło). Zainteresowani w zakresie posiadanych kwalifikacji zawodowych, umiejętności i doświadczenia mieli bowiem obowiązek przygotowania i przeprowadzenia szkolenia w ogólnie określonym przedmiocie, dla odpowiedniej grupy odbiorców, w ramach szkoleń organizowanych przez odwołującą się dla urzędów pracy. W przypadku przeprowadzenia szkolenia nie występuje zaś żaden rezultat ucieleśniony w jakiegokolwiek postaci. Jest to wyłącznie staranne działanie wykonawcy umowy, który stosownie do posiadanej wiedzy ma ją przekazać osobom szkolonym. Z treści umów zawartych przez odwołującą się z zainteresowanymi wynika zresztą, że przedmiot umów miał być zrealizowany z należytą starannością i zastosowaniem wiedzy i umiejętności niezbędnych do ich wykonania. Niewątpliwie ze strony zainteresowanych wymagany był wkład w postaci wysiłku umysłowego, jednakże jest on konieczny przy każdej pracy umysłowej i jest wykładnikiem tylko obowiązku starannego działania. Przygotowanie szkoleń i w ich ramach udzielanie wskazówek słuchaczom w zakresie omawianych zagadnień, stanowiących wiodący temat wykładu, stanowiło jedynie środek do osiągnięcia celu, jakim było przekazanie im wiedzy w przyjętym zakresie szkolenia. Zdaniem Sądu odwoławczego, nie można zgodzić się z oceną dokonaną przez Sąd Okręgowy, że sporne umowy miały charakter autorskiego utworu dydaktycznego będącego utworem w rozumieniu ustawy o prawie autorskim. Rzeczywista treść spornych umów nie zawierała elementów, które mogły być potraktowane jako wymagające ich oceny przez pryzmat prawa autorskiego. Ochronie prawa autorskiego nie podlegają bowiem działania o charakterze odtwórczym, polegające na wykonywaniu czynności wymagających określonej wiedzy oraz zdolności do jej przekazania. Odwołująca się nie wykazała, aby materiały szkoleniowe i szkolenia przeprowadzane z ich wykorzystaniem przez zainteresowanych prezentowały własne autorskie badania, wyniki analiz, aby były oparte na własnych publikacjach zainteresowanych. Wręcz przeciwnie, z treści materiałów szkoleniowych przez nich opracowanych jasno wynikało, że materiały te były oparte na wiedzy ogólnej, a przy ich tworzeniu w znacznej części wykorzystano już obowiązujące lub proponowane (projektowane) przepisy prawa

stosowane przez urzędy pracy oraz dostępne publikacje. Ponadto strony nie wykazały, jakie i w jakiej postaci zmaterializowane prawa autorskie miały przejść na odwołującą się. Zarówno przy prowadzeniu szkolenia, jak i przy przygotowaniu materiałów dydaktycznych, zainteresowani nie przejawiali działalności kreatywnej, lecz podejmowali rutynowe działania, korzystając z materiałów dotyczących przedmiotu danego szkolenia. Omawiane wykłady nie miały charakteru niestandardowego czy niepowtarzalnego.

Przedmiotem spornych umów była określona czynność (powtarzalne czynności), a nie jej wynik, co przesądzało o ich kwalifikacji jako umów starannego działania – umów o świadczenie usług (art. 750 k.c.). Zainteresowani w istocie w ramach spornych umów wykonywali czynności dydaktyczne, a każda praca dydaktyczna wymaga od nauczyciela własnej inicjatywy w procesie edukacji, przygotowania i przeprowadzenia szkolenia. Nie jest to jednak równoznaczne z wytworzeniem dzieła. Nie mogło także umknąć z pola widzenia, że celem szkoleń nie było wygłoszenie wcześniej przygotowanego wykładu, lecz aktywne nauczanie osób, które niewątpliwie oczekiwały od szkolących umiejętności przekazania wiedzy. Przebieg szkoleń miał charakter dynamiczny, każde z nich przebiegało inaczej.

Celem umów w żadnym razie nie był jednorazowy i niepowtarzalny rezultat, jaki cechuje umowę o dzieło. Zainteresowani nie byli obowiązani do osiągnięcia określonego umową rezultatu, a jedynie do starannego działania (przeprowadzenia szkolenia). W szczególności w umowach nie było warunku uzyskania oznaczalnego poziomu wiedzy uczestników, a także niezbędnych umiejętności stanowiących rezultat szkolenia. Z treści umów nie wynika, aby zapłata wynagrodzenia była uzależniona od stopnia wykonania zamówionego dzieła (na przykład mierzonego procentową miarą aprobaty przez uczestników szkolenia), co też podkreśla aspekt czynnościowy, a nie wątek rezultatu.

W ocenie Sądu Apelacyjnego, odwołująca się – nie oznaczając precyzyjnie przedmiotu umów w sposób umożliwiający poddanie ich rezultatu sprawdzianowi na istnienie wad – nie wykazała tym samym, że była zainteresowana określonym dziełem o indywidualnym charakterze, a jedynie przekazywaniem odbiorcom wiedzy z danej dyscypliny, w ramach ogólnie sformułowanej tematyki szkoleń, co

świadczyło o zawarciu przez strony umów o świadczenie usług, a nie umów o dzieło. W tych okolicznościach wola stron, które zawarły sporne umowy, nie miała znaczenia, ponieważ cel i gospodarcze przeznaczenie spornych umów, polegających na przygotowaniu materiałów na szkolenie i przeprowadzeniu szkolenia, oraz sposób realizacji tych umów, jednoznacznie przemawiał za tym, że były to umowy starannego działania – umowy o świadczenie usług.

Nie bez znaczenia jest też okoliczność, że płatnik składek zawierał umowy z poszczególnymi urzędami pracy na przeprowadzenia szkolenia ich pracowników, które były umowami o świadczenie usług, trudno zatem uznać, aby umowy nawiązywane w celu realizacji umów o świadczenie usług miały charakter umów o dzieło.

Sąd Apelacyjny nie zakwestionował możliwości powierzania przez płatników składek określonych czynności osobom zatrudnianym w ramach stosunków cywilnoprawnych, jednak powinno to odbywać się z poszanowaniem porządku prawnego, w szczególności w zakresie wywiązywania się ze zobowiązań publicznoprawnych. Za zasadne należy uznać stanowisko organu rentowego, zgodnie z którym zainteresowani, realizując sporne umowy jako osoby wykonujące umowy o świadczenie usług, podlegali obowiązkowym ubezpieczeniom społecznym w okresach wskazanych w zaskarżonych decyzjach na podstawie art. 6 ust. 1 pkt 4 w związku z art. 12 ust. 1 i art. 13 pkt 2 ustawy z dnia 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych (jednolity tekst: Dz.U. z 2020 r., poz. 266 ze zm.). Płatnik składek zobowiązany był do zgłoszenia ich do ubezpieczeń i odprowadzania należnych składek na ubezpieczenia społeczne oraz zdrowotne od przychodów uzyskanych z tytułu każdej z odrębnie zawartych umów na podstawie art. 18 ust. 1 w związku z art. 20 ust. 1 ustawy systemowej oraz art. 81 ust. 1 i 6 ustawy z dnia 27 sierpnia 2004 r. o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych (tekst jednolity: Dz.U. z 2011 r., poz. 1938).

Skargę kasacyjną od wyroku Sądu Apelacyjnego w (...) wniosła odwołująca się spółka, zaskarżając wyrok w całości. Skargę kasacyjną oparto na podstawach naruszenia przepisów postępowania: art. 382 k.p.c. i art. 328 § 2 w związku z art. 391 § 1 k.p.c. oraz naruszenia prawa materialnego: art. 65 § 1 i 2 k.c., art. 750 k.c. w związku z art. 734 § 1 k.c. i art. 353¹ k.c.

Skarżąca wniosła o uchylenie zaskarżonego wyroku w całości i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi Apelacyjnemu w (...) oraz zasądzenie od organu rentowego na rzecz odwołującej się kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu kasacyjnym.

Uzasadniając wniosek o przyjęcie skargi kasacyjnej do rozpoznania, skarżąca powołała się na oczywistą zasadność skargi ze względu na naruszenie przepisów prawa materialnego – art. 353¹ k.c., art. 750 k.c. i art. 1 ust. 1 ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych (jednolity tekst: Dz.U. z 2018 r., poz. 1191 ze zm.). Oczywista zasadność skargi ma wynikać także z błędów formalnych uzasadnienia wyroku Sądu drugiej instancji, w szczególności braku ustaleń faktycznych.

W odpowiedzi na skargę kasacyjną organ rentowy wniósł o odmowę przyjęcia jej do rozpoznania oraz o zasądzenie kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Skarga kasacyjna nie kwalifikowała się do przyjęcia w celu jej merytorycznego rozpoznania.

Skarga kasacyjna jest nadzwyczajnym środkiem zaskarżenia. Nie przysługuje od każdego orzeczenia sądu drugiej instancji, które nie satysfakcjonuje strony skarżącej. Wnosi się ją do Sądu Najwyższego od prawomocnego wyroku poza tokiem instancji. Jej przyjęcie do merytorycznego rozpoznania musi być uzasadnione istotnym interesem publicznym, w szczególności potrzebą dokonania wykładni przepisów, które jeszcze nie doczekały się sądowej interpretacji albo wywołują poważne wątpliwości interpretacyjne, rozstrzygnięciem istotnych zagadnień prawnych, zwłaszcza o charakterze precedensowym, dotychczas nierozważanych przez Sąd Najwyższy, wreszcie wyeliminowaniem orzeczeń oczywiście i rażąco wadliwych. Wniesienie skargi kasacyjnej doznaje istotnych ograniczeń, pozwalających Sądowi Najwyższemu na wstępną selekcję spraw, które będą merytorycznie rozpoznane (tzw. przedsąd). Ustawodawca uznaje za doniosłe zadania Sądu Najwyższego związane przede wszystkim z doskonaleniem wykładni

prawa i jego stosowania, ujednolicaniem orzecznictwa, rozwojem jurysprudencji, a w dalszej kolejności zadania polegające na eliminacji w dostępnych granicach orzeczeń niegodnych ochrony ze względu na oczywiste naruszenie prawa lub wydanie ich w warunkach nieważności. Wymagania konstrukcyjne skargi określają art. 398⁴ § 1 i 2 k.p.c., nakładając na skarżącego m.in. obowiązek zawarcia w skardze wniosku o przyjęcie jej do rozpoznania oraz jego uzasadnienia.

Zgodnie z art. 398⁹ § 1 k.p.c. Sąd Najwyższy przyjmuje skargę kasacyjną do rozpoznania, jeżeli w sprawie występuje istotne zagadnienie prawne (pkt 1), istnieje potrzeba wykładni przepisów prawnych budzących poważne wątpliwości lub wywołujących rozbieżności w orzecznictwie sądów (pkt 2), zachodzi nieważność postępowania (pkt 3) lub skarga jest oczywiście uzasadniona (pkt 4). Z kolei zgodnie z art. 398⁴ § 2 k.p.c., określającym wymagania konstrukcyjne tego nadzwyczajnego środka zaskarżenia, skarga kasacyjna powinna zawierać wniosek o przyjęcie jej do rozpoznania i jego uzasadnienie. Wniosek o przyjęcie skargi kasacyjnej do rozpoznania powinien wskazywać, że istnieje przynajmniej jedna z okoliczności wymienionych w art. 398⁹ § 1 k.p.c., a jego uzasadnienie powinno zawierać argumenty świadczące o tym, że rzeczywiście, biorąc pod uwagę sformułowane w ustawie kryteria, istnieje potrzeba rozpoznania skargi przez Sąd Najwyższy. Skarga kasacyjna nie jest bowiem (kolejnym) środkiem zaskarżenia przysługującym od każdego rozstrzygnięcia sądu drugiej instancji kończącego postępowanie w sprawie. Z uwagi na przeważający w jej charakterze element interesu publicznego, służy ona kontroli prawidłowości stosowania prawa, nie będąc instrumentem weryfikacji trafności ustaleń faktycznych stanowiących podstawę zaskarżonego orzeczenia.

Zgodnie z ugruntowanym stanowiskiem orzecznictwa, skarga jest oczywiście uzasadniona w rozumieniu art. 398⁹ § 1 pkt 4 k.p.c., jeżeli zaskarżone orzeczenie zapadło wskutek oczywistego naruszenia prawa, zaś oczywiste naruszenie prawa powinno być rozumiane jako widoczna od razu, bez potrzeby dokonywania pogłębionej analizy jurystycznej, sprzeczność wykładni lub stosowania prawa z jego brzmieniem albo powszechnie przyjętymi regułami interpretacji (por. postanowienia Sądu Najwyższego: z 26 lutego 2001 r., I PKN 15/01, OSNAPIUS 2002, nr 20, poz. 494 oraz z 17 października 2001 r., I PKN 157/01, OSNAPIUS 2003, nr 18,

poz. 437). Oczywiście naruszenie prawa jest możliwe do przyjęcia tylko wówczas, gdy jest ono z góry widoczne dla każdego prawnika, bez potrzeby głębszej analizy prawniczej, gdy jest zupełnie pewne i nie może ulegać żadnej wątpliwości, gdy podniesione zarzuty naruszenia wskazanych przepisów są zasadne *prima facie*, bez dokonywania głębszej analizy tekstu tych przepisów i bez doszukiwania się ich znaczenia (por. postanowienie Sądu Najwyższego z 21 maja 2008 r., I UK 11/08, LEX nr 491538).

Skarżąca podnosi, w pierwszej kolejności, że Sąd drugiej instancji w sposób oczywisty uchybił przepisom prawa materialnego, na podstawie których dokonał błędnej kwalifikacji prawnej kwestionowanych przez organ rentowy umów o szkolenie.

W ocenie Sądu Najwyższego nie można przyjąć, że doszło do oczywistego naruszenia przepisów prawa (art. 750 k.c. i art. 1 ust. 1 ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych), dostrzegalnego na pierwszy rzut oka, bez głębszych analiz.

Jak trafnie zwrócił uwagę Sąd Apelacyjny, występujący w sprawie problem prawny (kwalifikacja umów cywilnoprawnych, których przedmiotem jest prowadzenie szkoleń) był przedmiotem licznych orzeczeń Sądu Najwyższego. Można uznać, że pogląd dotyczący umów, których przedmiotem jest przeprowadzenie szkoleń, skonstruowanych jako umowy o dzieło (ewentualnie umowy o dzieło autorskie) a faktycznie będących umowami o świadczenie usług, jest utrwalony w orzecznictwie. Przyjmuje się bowiem, że o zakwalifikowaniu umowy nazwanej przez strony umową o dzieło jako umowy o świadczenie usług decyduje nie sama jej nazwa (nadana przez strony przy zawieraniu umowy), lecz jej rzeczywista treść oraz sposób jej wykonania. Stawiając tezę o oczywistej zasadności skargi, skarżący powinien więc wykazać, że mimo dominującej i utrwalonej linii orzeczniczej i przyjętej w niej wykładni przepisów Kodeksu cywilnego i prawa autorskiego, Sąd *meriti* dopuścił się rażąco błędnej interpretacji bądź zastosowania norm prawa materialnego. Argumenty podniesione przez skarżącą nie dają podstaw do zakwestionowania wykładni przepisów prawa dokonanej przez Sąd drugiej instancji ani kwalifikacji spornych umów jako umów o świadczenie usług. Kwalifikacja prawna ustalonego stanu faktycznego (tzw.

subsumcja) zależy przede wszystkim od dokonanych ustaleń faktycznych – w tym przypadku dotyczących treści umów, ich charakteru i sposobu wykonania.

Warto przypomnieć, że już w wyroku Sądu Najwyższego z 18 kwietnia 2012 r., II UK 187/11 (OSNP 2013, nr 9-10, poz. 115), przyjęto, że umowa, której przedmiotem jest przeprowadzenie szkolenia umożliwiającego kandydatom na kierowców przystąpienie do egzaminu państwowego w celu uzyskania prawa jazdy, jest umową o świadczenie usług (art. 750 k.c.), a nie umową o dzieło (art. 627 k.c.). Podobnie w wyroku z 18 czerwca 2012 r., II UK 308/11 (LEX nr 1235841), stwierdzono, że wyszkolenie kierowcy nie ma charakteru czynności przynoszących konkretny, indywidualny rezultat niematerialny, lecz jest realizowane w ramach starannego działania, właściwego wykonywaniu usług, choćby bez nadzoru ze strony zamawiającego. Także w wyroku z 3 października 2013 r., II UK 103/13 (OSNP 2014 nr 9, poz. 134), Sąd Najwyższy uznał, że nie stanowi umowy o dzieło umowa o przeprowadzenie cyklu bliżej niesprecyzowanych wykładów z danej dziedziny wiedzy, których tematy pozostawiono do uznania wykładowcy, bowiem oznacza to, że zamawiający nie jest zainteresowany określonym dziełem (utworem) intelektualnym o indywidualnym charakterze w rozumieniu przepisów ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych, lecz przekazywaniem odbiorcom wykładu wiedzy z danej dyscypliny. W ocenie Sądu Najwyższego określona forma prowadzenia zajęć edukacyjnych (z przygotowaniem materiałów, np. slajdów, wykresów) nie przesądza o ich wykonywaniu w ramach umowy o dzieło, bowiem jest zwykle stosowana także przez osoby nauczające na podstawie umowy o pracę czy umowy o świadczenie usług. Z tak określonego celu umowy – edukacji słuchaczy, przekazania im wiedzy – nie mógł wynikać obiektywnie osiągalny i pewny rezultat. Chodziło więc o wykonanie określonej czynności (szeregu powtarzających się czynności) bez względu na to, jaki rezultat czynność ta przyniesie. Następnie w wyroku Sądu Najwyższego z 14 listopada 2013 r., II UK 115/13 (LEX nr 1396411), stwierdzono, że nie stanowi umowy o dzieło umowa o przeprowadzenie cyklu wykładów (zajęć dydaktycznych), podobnie jak umowa o przeprowadzenie zajęć terapeutycznych w ramach programu rehabilitacyjnego, w której zainteresowana zobowiązała się do osobistego prowadzenia terapii logopedycznej (wyrok z 8 listopada 2013 r., II UK 157/13, OSNP 2015 nr 1, poz. 15)

czy też przeprowadzenie wykładów z rachunkowości i analizy ekonomicznej (wyrok z 4 lipca 2013 r., II UK 402/12, LEX nr 1430308). Na specyfikę pracy dydaktycznej realizowanej w ramach umowy o świadczenie usług (ewentualnie umowy o pracę) zwrócono także uwagę w doktrynie. Jest rzeczą oczywistą, że przeprowadzenie wykładu poprzedzone jest odpowiednim przygotowaniem przez osobę prowadzącą, jednak przebieg zajęć będzie każdorazowo zależny od poziomu uczestników, zasobu ich wiedzy, zdolności, umiejętności podejmowania dyskusji, zainteresowania tematem itp. Oznacza to, że efekt zajęć dydaktycznych w postaci opanowania wiedzy, przygotowania do egzaminu (zaliczenia) zależny jest w znacznym stopniu od słuchacza, co niewątpliwie przemawia za uznaniem, że działania wykładowcy musi cechować należyta staranność. Tego typu forma nauczania sprowadza się do interakcji z odbiorcą, a nie jedynie do uporządkowanego przekazania wiedzy w przyjętej (twórczej lub nie) formie (por. T. Bakalarz, Kwalifikacja prawna umów, których przedmiotem jest działalność dydaktyczna, Przegląd Sądowy, 2016, z. 11-12, s. 174).

W najnowszym orzecznictwie Sądu Najwyższego (zob. wyroki: z 15 marca 2016 r., II UK 129/15, LEX nr 2288932; z 19 kwietnia 2016 r., II UK 184/15, LEX nr 2046362; z 10 maja 2016 r., II UK 217/15, LEX nr 2056874; z 11 sierpnia 2016 r., II UK 316/15, OSNP 2018 nr 2, poz. 16; z 19 stycznia 2017 r., II UK 590/15, LEX nr 2216188; z 12 kwietnia 2017 r., II UK 140/16, LEX nr 2310112) dominuje stanowisko, że w przypadku umowy o dzieło „autorskie” w rozumieniu art. 1 ust. 1 prawa autorskiego, w postaci utworu naukowego (wykładu), przesłanką przedmiotowo istotną (przesądzającą) jest jego temat, którego określenie nie może się ograniczać do danej dziedziny nauki. Tak bowiem szeroko ujęty przedmiot umowy uniemożliwia jego identyfikację wśród innych utworów intelektualnych dotyczących tej samej tematyki. Istotą wykładu jako dzieła autorskiego jest jego specyficzna treść zawierająca przekaz określonej myśli intelektualnej twórcy, której granice wytycza z góry określony temat. Skoro w momencie zawierania umowy szczegółowy temat wykładu jest nieznany, to nie jest możliwy do ustalenia (zidentyfikowania) jej rezultat. Zatem decydujące są dodatkowe kryteria. Jako zasadę można przyjąć, że w procesie dydaktyki wymagane jest staranne działanie, to zaś nie prowadzi do osiągnięcia określonego, indywidualnego rezultatu.

Tymczasem musi być on z góry określony, mieć być samoistny, obiektywnie osiągalny i pewny, zgodny z umową stron (zob. także wyrok Sądu Najwyższego z 10 maja 2016 r., II UK 218/15, LEX nr 2052526). W skrajnym wypadku nawet stworzenie utworu w rozumieniu prawa autorskiego nie przesądza, że został on wykonany na podstawie umowy o dzieło (art. 627 k.c.) a jego autor nie podlega z tego tytułu ubezpieczeniom społecznym (zob. wyrok Sądu Najwyższego z 6 września 2018 r., II UK 236/17, OSNP 2019, nr 4, poz. 50).

Należy podkreślić, że charakter prawny umowy nie może wynikać z subiektywnej oceny (przekonania) stron umowy. Pełnomocnik skarżącej podnosi, że efektem pracy trenerów było powstanie jednorazowych, w zasadzie niepowtarzalnych szkoleń oraz materiałów im towarzyszących, dotyczących tematu szkolenia. Tak rozumiane dzieło – częściowo materialne i częściowo niematerialne – jest chronione przez prawo autorskie. Oceniając prezentowane stanowisko pełnomocnika skarżącej, wypada zaakcentować, że rozróżnienie umowy zlecenia i umowy o dzieło nie zostało uzależnione od tego, czy efekt czynności wykonawcy kwalifikuje lub nie kwalifikuje się jako utwór. Prawa autorskie stanowią inną kategorię prawną. Mogą być konsekwencją zarówno umów rezultatu, jak też umów starannego działania (por. wyrok Sądu Najwyższego z 12 grudnia 2019 r., I UK 303/18, LEX nr 2751794). Zasada podlegania *ex lege* ubezpieczeniom społecznym należy do norm o charakterze *ius cogens*, co prowadzi do wniosku o podleganiu obowiązkowym ubezpieczeniom społecznym z mocy prawa; z tej przyczyny czynność prawna nie może zniwelować powstających na tym tle obowiązków publicznoprawnych. Oznacza to też, że w kontekście podlegania obowiązkowym ubezpieczeniom społecznym decydującej wagi nie można przypisać treści oświadczeń woli stron, zwłaszcza że sprawy z zakresu ubezpieczeń społecznych są sprawami cywilnymi jedynie w ujęciu formalnym (art. 1 k.p.c.), w ujęciu materialnym mają natomiast charakter spraw z zakresu prawa publicznego, a nie prywatnego, co wyklucza możliwość stosowania do relacji prawnych regulowanych prawem ubezpieczeń społecznych przepisów prawa prywatnego (np. Kodeksu cywilnego). Uwzględnienie zasad podlegania ubezpieczeniom społecznym wymaga kwalifikowania więzi prawnych stanowiących tytuł do ubezpieczeń w stanowczy sposób. Skoro obowiązek ubezpieczenia powstaje z mocy prawa, to przez

czynności faktyczne stron nie można go uniknąć. Dążenie do takiego celu pozostaje w opozycji do art. 353¹ k.c., albowiem kształtuje umowę w sposób sprzeczny z ustawą o systemie ubezpieczeń społecznych. Inaczej rzecz ujmując, skoro wola stron nie może zmieniać ustawy, to strony nie mogą nazwać umową o dzieło zobowiązania, którego przedmiotem nie jest dzieło w rozumieniu art. 627 k.c. (por. wyrok Sądu Najwyższego z 2 września 2020 r., I UK 96/19, LEX nr 3071517).

Za bezpodstawny należy uznać zarzut niepełnego uzasadnienia wyroku Sądu drugiej instancji. W każdym razie nie można mówić w tym przypadku o oczywistym naruszeniu prawa albo o oczywistej zasadności skargi kasacyjnej. Zarzut braku odpowiednich ustaleń faktycznych należy uznać za chybiony po konfrontacji z treścią uzasadnienia zaskarżonego wyroku. Ustalenia faktyczne w rozpoznawanej sprawie były zasadniczo bezsporne. Zmiana wyroku Sądu Okręgowego, zaskarżonego apelacją organu rentowego, wynikała z odmiennego zastosowania prawa materialnego do ustalonego przez Sąd pierwszej instancji stanu faktycznego. Istota sporu sprowadzała się więc do kwestii prawnej, a nie faktycznej. Powołanie się w skardze kasacyjnej na naruszenie art. 328 § 2 k.p.c. (obecnie art. 327¹ § 1 i 2 k.p.c.) w związku z art. 391 § 1 k.p.c. jest usprawiedliwione tylko w tych wyjątkowych wypadkach, gdy uzasadnienie wyroku sądu drugiej instancji nie zawiera wszystkich wymaganych elementów lub zawiera tak kardynalne braki, że niemożliwe jest dokonanie oceny toku wyводу, który doprowadził do wydania orzeczenia, co uniemożliwia przeprowadzenie kontroli kasacyjnej. Tylko bowiem wówczas stwierdzone wady mogą mieć wpływ na wynik sprawy (por. np. wyroki Sądu Najwyższego: z 21 marca 2018 r., II PK 10/17, LEX nr 2509612; z 8 marca 2018 r., II UK 80/17, LEX nr 2490636; z 28 lutego 2018 r., II CSK 246/17, LEX nr 2508548). W rozpoznawanej sprawie nie mamy do czynienia z taką sytuacją.

Mając powyższe na względzie, Sąd Najwyższy, uznając, że nie zachodzi oczywista zasadność skargi kasacyjnej, orzekł jak w sentencji (art. 398⁹ § 2 k.p.c.). Wniosek organu rentowego o zasądzenie zwrotu kosztów postępowania kasacyjnego został oddalony, ponieważ odpowiedź na skargę kasacyjną została wniesiona po terminie z art. 398⁷ § 1 k.p.c. W orzecznictwie Sądu Najwyższego przyjmuje się, że strona przeciwna może wnieść do sądu drugiej instancji

odpowieź na skargę kasacyjną w terminie dwutygodniowym od doręczenia jej skargi (art. 398⁷ § 1 zd. 1 k.p.c.). W sensie procesowym nie stanowi odpowiedzi na skargę tak nazwane pismo procesowe, wniesione po upływie ustawowego terminu do dokonania tej czynności (art. 167 k.p.c. w związku z art. 391 § 1 k.p.c. i art. 398²¹ k.p.c.). Skoro zaś w postępowaniu kasacyjnym, gdy nie dochodzi do przeprowadzenia rozprawy, wynagrodzenie przysługuje za sporządzenie i wniesienie odpowiedzi na skargę kasacyjną, żądanie zasądzenia zwrotu kosztów zastępstwa procesowego nie może zostać uwzględnione, gdy pismo nazwane odpowiedzią na skargę kasacyjną zostało złożone po upływie ustawowego terminu do dokonania tej czynności (por. wyrok Sądu Najwyższego z 14 lutego 2012 r., II PK 139/11, LEX nr 1167468 i powołane w jego uzasadnieniu inne wcześniejsze orzeczenia tego Sądu).